Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 12.08.2020 www.osw.waw.pl

Trzecia noc protestów na Białorusi

Kamil Kłysiński

11 sierpnia w godzinach wieczornych i nocnych doszło do ponownych protestów powyborczych. Demonstracje poza Mińskiem objęły również miasta obwodowe (Grodno, Brześć, Mohylew) i rejonowe (m.in. Lidę, Baranowicze, Smorgonie, Osipowicze, Wołkowysk). Na ulice wyszło jednak mniej protestujących – od kilkuset w mniejszych miastach do kilku tysięcy w większych. W Mińsku kilkanaście tysięcy demonstrantów działało w przynajmniej kilku grupach, rozproszonych w różnych dzielnicach miasta. Siły porządkowe szybko zastosowały środki przymusu bezpośredniego, granaty hukowo-błyskowe oraz kule gumowe. Odnotowano także wyraźny wzrost ataków na dziennikarzy, a także nieobserwowany wcześniej wysoki poziom agresji ze strony milicji, zatrzymującej kierowców oraz motocyklistów. Wiele pobić i zatrzymań dotyczyło przypadkowych osób, są również relacje o strzelaniu kulami gumowymi w okna mieszkań oraz w przejeżdżające w pobliżu demonstrantów samochody. W sieci pojawiły się (częściowo potwierdzone) informacje na temat prób zainicjowania strajków w kilku państwowych zakładach przemysłowych.

Według danych MSW przedstawionych po południu 11 sierpnia łącznie w ostatnich dniach w całym kraju zatrzymano ponad 5 tys. osób, w tym niemal połowę w Mińsku. W sieci pojawiły się informacje o przepełnieniu cel w aresztach, brutalnym traktowaniu osadzonych, uniemożliwieniu im pomocy prawnej oraz blokowaniu przekazywania paczek przez ich bliskich.

Rano 11 sierpnia władze Litwy poinformowały, że dzień wcześniej do Wilna wyjechała Swiatłana Cichanouska (jeszcze w trakcie kampanii ewakuowała tam swoje dzieci). Decyzja ta została podjęta pod naciskiem białoruskich władz oraz ze względu na obawę kandydatki o własne bezpieczeństwo. Wymuszono na niej również wygłoszenie apelu do obywateli o rezygnację z protestów. Jednocześnie sztab Cichanouskiej zaapelował o rozpoczęcie dialogu pomiędzy reżimem a opozycją, w celu pokojowego przekazania władzy.

Brutalne działania sił porządkowych wobec protestujących skłoniły UE do zaostrzenia stanowiska. W opublikowanym 11 sierpnia oświadczeniu wysoki przedstawiciel UE ds. polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Josep Borrell zasugerował możliwość wprowadzenia sankcji wobec osób odpowiedzialnych za represje. W reakcji na narastające głosy krytyki z zagranicy białoruski MSZ w oficjalnym komunikacie zaapelował o bardziej „wyważone" podejście.

Komentarz

- Spadająca z dnia na dzień liczba protestujących wskazuje na pewną skuteczność coraz bardziej brutalnych działań sił porządkowych oraz towarzyszących im masowych zatrzymań. W rezultacie protesty trwały krócej niż w ubiegłych dniach, a demonstrujący nie przejawiali tak dużej jak wcześniej determinacji do budowy barykad czy do innych form zorganizowanego sprzeciwu. Jednocześnie pojawiające się w dniach 10–11 sierpnia informacje o strajkach w kilku zakładach przemysłowych, co stanowiłoby duże zagrożenie dla reżimu, zostały tylko częściowo potwierdzone. Były to przy tym zazwyczaj nieskuteczne próby, podejmowane przez niewielkie grupy pracowników.
- Zmuszając Swiatłanę Cichanouską do wyjazdu na Litwę, władze liczyły na jej zdyskredytowanie w oczach zwolenników, co miałoby złagodzić protesty. Wydaje się jednak, że jej nieobecność w kraju nie będzie miała istotnego wpływu na dynamikę demonstracji. Gniew społeczny skierowany jest bowiem przeciwko Łukaszence, a w mniejszym stopniu ma wyrażać wsparcie dla Cichanouskiej.
- Obiektem szczególnej agresji ze strony sił porządkowych stali się niezależni dziennikarze oraz blogerzy. Celem reżimu jest ograniczenie informacji na temat metod pacyfikacji oraz liczebności demonstrantów. O eskalacji przemocy ze strony sił porządkowych świadczą również wyjątkowo brutalne, wzbudzające powszechne oburzenie działania milicji, zatrzymującej najczęściej przypadkowo wybranych kierowców w celu ich dotkliwego pobicia.
- Nasilając przemoc wobec protestujących oraz wielu przypadkowych osób, władze prowokują dalszą eskalację gniewu społecznego i radykalizację postaw demonstrantów. Krążące w sieci liczne materiały wideo oraz fotografie wskazujące na niepohamowane okrucieństwo funkcjonariuszy i żołnierzy biorących udział w akcjach pacyfikacyjnych doprowadzą do pogłębienia złości obywateli, a także do dalszej erozji autorytetu instytucji państwa (w tym przede wszystkim służb mundurowych), niezdolnego do dialogu z własnymi obywatelami. Skutkiem będzie również utrwalanie delegitymizacji Łukaszenki, który nawet w przypadku prawdopodobnego stłumienia protestów będzie się nieustannie mierzył z wrogością znacznej (trudnej do dokładnego zmierzenia) części społeczeństwa.
- Napływające z Zachodu krytyczne oceny oraz ostrzeżenia przed dalszym stosowaniem przemocy wobec obywateli nie wywierają żadnego wpływu na działania reżimu. Świadczy o tym utrzymane w tradycyjnym propagandowym stylu oświadczenie białoruskiego MSZ. Skoncentrowany na przywracaniu pełnej kontroli nad sytuacją wewnętrzną Łukaszenka podejmuje ryzyko zerwania lub znacznego ograniczenia dialogu z Zachodem, co znacząco osłabi jego pozycję negocjacyjną wobec Moskwy, szykującej się do wznowienia presji w kierunku integracji obu państw.